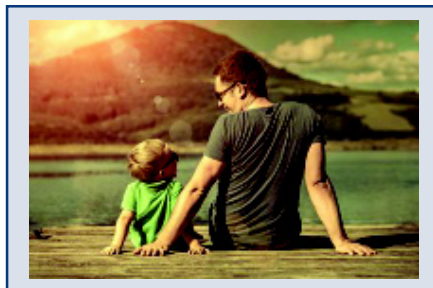




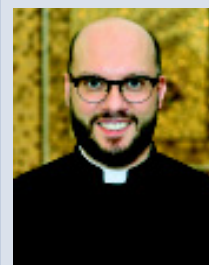
PISMO
PARAFII
ŚW. MAKSYMILIANA
KOLBEGO
w Gdańsku
LISTOPAD/ADWENT 2021
nr 266
www.kolbe.diecezja.gda.pl



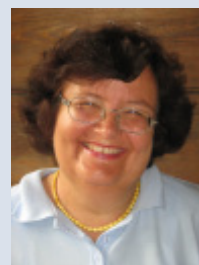
Niepokalana ➤ 10



Istota ojcostwa ➤ 16



ks. Michał ➤ 4



Maryla ➤ 6

**Zgromadzeni
na świętej
wieczerzy**
2020 — 2021



„Ojciec mój da wam
prawdziwy chleb
z nieba” (J 6, 32)



10 października świętowaliśmy kolejną – już XXXIX rocznicę kanonizacji naszego patrona św. Maksymiliana Marii Kolbego – Odpust parafialny. Kazanie wygłosił pochodzący z naszej parafii o. Robert Leżohupski, franciszkanin, sędzia trybunału kościelnego Państwa Watykańskiego, wykładowca prawa kanonicznego na papieskim Uniwersytecie Urbanianum w Rzymie, pracujący w Penitencjarii Apostolskiej. O godz. 12.30, podczas mszy św. o. Robert uroczyście wprowadził relikwie błogosławionych, polskich, franciszkańskich męczenników z Peru: o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego zamordowanych w 1991 roku w Peru. To radosne święto naszej parafii było dla nas okazją, aby ofiarować Bogu, Matce Bożej, świętym, nasze życie, codzienne sprawy i prosić o łaskę. „A kto prosi z wiarą i pokorą, ten otrzymuje”. Przygotowując się do tego wydarzenia oglądaliśmy film pt. „Życia nie można zmarnować” (aktualnie dostępny w internecie). Jest to opowieść o wspomnianych polskich zakonnikach, którzy w momencie zabójstwa mieli niewiele ponad trzydzieści lat. To fascynująca opowieść o ich ciekawym życiu i trudnej misyjnej działalności. Dokument został zrealizowany przez TVP w peruwiańskich Andach oraz w Polsce.

W ostatnim roku odeszli do Pana:

Józef Matušíkiewicz, Jan Perka, Teresa Prychła, Halina Kluk, Adam Wentowski, Bolesław Chomicz, Janusz Głuszcza, Ryszard Figurski, Zofia Koziara, Leszek Huk, Marta Mrozewska, Zbigniew Kuś, Albert Młodożeniec, Alina Lisowska, Elżbieta Zduńska, Zofia Krawczak, Jan Bortkiewicz, Wacław Leyk, Teresa Czyż, Andrzej Bajdor, Aleksander Roman, Alina Hołubowska, Andrzej Dębski, Tadeusz Warzecha, Jan Późniak, Ryszard Dąbrowski, Szymon Wodyński, Halina Sobańska, Bożena Czerska, Urszula Czajkowska, Janina Konkół, Zofia Stachów, Leokadia Wierzbicka, Wiesław Sejbuk, Stefania Benn, Teodor Rasiak, Jadwiga Prus-Morawczyńska, Henryk Gąsiorowski, Sylwestra Giełżyn, Janina Gawino, Edward Wierzbicki, Rozalia Bojarzyńska, Danuta Mach, Jerzy Nowak, Urszula Dawicka, Helena Kałowska, Alina Szczepańska, Maria Wójcik, Apolonia Hościłowicz, Tomasz Sas, Antonina Bochenek, Ryszard Kaczyński, Julitta Gumowska, Anna Maćko, Stanisław Chyła, Teresa Piwko, Franciszek Musolf, Katarzyna Grubska, Jacek Piosik, Zuzanna Chrzanowska, Jerzy Piotrowski, Zygmunt Bakowski, Jan Kot, Zofia Budynkiewicz, Julianna Olszewska, Hieronim Kędzierski, Edward Łatas, Elżbieta Sołtys, Mirosława Labuda, Jerzy Kotus, Marta Borsuk, Genowefa Filipkowska, Stanisława Dominiak, Danuta Bielińska, Jerzy Pikos, Stefan Stacewicz, Zofia Rączka, Danuta Mral, Bożena Widerna, Kazimierz Laskowski, Leonora Makoś, Mirosław Kaczmarek, Halina Bliźniak, Zofia Kobryń, Helena Oleszek, Tadeusz Ostrowski, Jadwiga Gawron, Beata Ilczuk, Zenon Hancyk, Andrzej Marecki, Maksymilian Szreder, Judyta Dimowska, Marta Duriasz, Wacława Filipczak, Marian Karasiewicz, Tadeusz Grześkowiak, Maria Zalewska, Ewa Sarnacka, Jan Pietrzak, Hanna Różewska, Danuta Sobolewska, Janina Ingielewicz, Antoni Lebioda, Leon Stencel, Barbara Słomian, Mieczysław Żywicki, Konrad Radtke, Leszek Sobolewski, Halina Lewak, Stanisław Garbula, Marek Zamojski, Henryk Kozdroń, Przemysław Lejk, Marek Schnas, Henryk Cichański, Józef Malanowski, Sylwia Skuza, Wiesław Bąk, Zofia Piotrowska, Benedykt Turała, Ryszard Warzec, Grzegorz Orzech, Helena Szurek, Irena Wasik, Maria Miechwiedź, Beata Bobkowska, Helena Miklas, Bożena Lewandowska, Czesława Samulska, Stanisław Kasperek, Eugenia Bornejko, Gertruda Jakubiak, Zenon Jakubiak, Tomasz Daniłowicz.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA CZ. VII

POGRZEB CHRZEŚCIJAŃSKI



1. Jaki związek istnieje między sakramentami i śmiercią chrześcijanina?

Dzień śmierci jest dla chrześcijanina, po zakończeniu jego życia, dopełnieniem jego nowego życia rozpoczętego na chrzcie, wzmocnionego przez bierzmowanie i karmionego Eucharystią, będącą niejako przedsionkiem ucztu niebieskiej. Chrześcijański sens śmierci ukazuje się w świetle Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, naszą jedyną nadzieją; chrześcijanin, który umiera w Chrystusie Jezusie, „opuszcza ciało i staje w obliczu Pana” (1 Kor 5,8).

2. Co wyraża pogrzeb chrześcijański?

Obrzędy pogrzebu, mimo że uwzględniają sytuacje i tradycje różnych regionów, wyrażają paschalny charakter śmierci chrześcijańskiej w nadziei zmartwychwstania i sens łączności ze zmarłym, szczególnie przez modlitwę o oczyszczenie jego duszy.

3. Jakie są główne momenty celebracji pogrzebu?

W tradycyjnym polskim zwyczaju są to:

■ **EUCHARYSTIA** w kościele parafialnym

♦ na początku liturgii po zdrowieniu wiernych słowami pocieszenia i nadziei;

♦ Liturgia Słowa (czytania, Ewangelia, homilia, modlitwa wiernych),

♦ Liturgia Eucharystyczna

♦ pożegnanie zmarłego (modlitwy pożegnania nad trumną mogą w różnych wypadkach odbyć się w świątyni, najczęściej jednak odbywają się w kaplicy cmentarnej), w którym jego dusza polecana jest Bogu źródle życia wiecznego;

■ **ZŁOŻENIE CIAŁA** (trumny) LUB **PROCHÓW ZMARŁEGO/-EJ** (urny) NA **CMENTARZU** do grobu (ewentualnie kolumbarium) w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

4. Kremacja?

Kościół preferuje pochówek ciał, chociaż **NIE ZAKAZUJE** kremacji. Domaga się przechowywania prochów w miejscu świętym, zakazując ich roz-

rzucania a także przerabiania na pamiątki, biżuterię czy inne przedmioty – czytamy w opublikowanej przez Kongregację Nauki Wiary instrukcji „Ad resurgendum cum Christo”, podpisanej przez Papieża Franciszka. W instrukcji przypomniano, że od ponad pół wieku Kościół zezwala na kremację zwłok, pod warunkiem, by „wybór ten nie był podyktowany wolą odrzucenia chrześcijańskich dogmatów, albo w duchu sekciarskim, albo też pod wpływem nienawiści wobec religii katolickiej i Kościoła”.

5. Formalności związane z pogrzebem bliskiej nam osoby

Warto rozeznaczyć się, z usług jakiego zakładu pogrzebowego chcielibyśmy skorzystać. Obecnie na terenie naszego miasta działa przynajmniej kilka takich zakładów. Różnią się one zakresem oferowanych usług pogrzebowych, a także ich jakością. Kiedy jesteśmy mocno zdezorientowani, nie bardzo wiemy jak wszystko zorganizować, firmy te w tej bolesnej dla nas sytuacji pomagają nam wszelkie formalności dopełnić;

♦ ustalenie wraz z zakładem pogrzebowym **DNIA i GODZINY pochówku na cmentarzu** takim, czy innym;

♦ dopiero wówczas udanie się do parafii miejsca zamieszkania osoby zmarłej, celem załatwienia dalszych formalności. Warto – w miarę możliwości - zgłosić się do kancelarii parafialnej w godzinach jej urzędowania, lub też podejść do któregośkolwiek z kapłanów do zakrystii w kościele po którejśkolwiek mszy św. w tygodniu. Można także telefonicznie zawiadomić parafię o śmierci bliskiej osoby i ustalić godzinę załatwienia formalności związanych z pogrzebem;

♦ przychodząc do kancelarii przynosimy **KO-**

NIECZNIE AKT ZGONU, wytyczne z cmentarza (dzień, godzina pochówku), do których kapłan dostosowuje Eucharystię za zmarłego/-ą. Przy rozmowie z kapłanem należy podać niezbędne dane związane ze zmarłym/-ą, ustalić czy msza pogrzebowa w kościele ma być z udziałem organisty,



JEZUS CHRYSYTUS KRÓL



Kiedy Jezus żył na ziemi, nikt nie uważał Go za króla. Nikt też nie podejrzewał, że może być królem. On sam, gdy kilkakrotnie próbowano obwołać Go królem, nie zgodził się na to. Nigdy też za czasów swej publicznej działalności nie powiedział o sobie, że jest królem. Tak więc oskar-

żenie ze strony faryzeuszów, że Jezus czyni siebie królem, było równie kłamliwe jak wszystkie inne. Owszem, Jezus bardzo wiele mówił o Królestwie Bożym, ale zawsze podkreślał, że jest to zupełnie inne królestwo niż to, o którym myśleli Jego słuchacze.

Jezus, owszem, wyznaje w końcu, że jest królem, ale czyni to w takiej chwili, że nikt już nie może mieć wątpliwości co do absolutnej odmienności jego Królestwa od wszystkich innych królestw. Dokonuje tego w najgorszym po ludzku momencie, wtedy, kiedy Jego sprawa jest już przegrana, a zguba postanowiona – w czasie procesu prowadzonego przez Piłata (o tym mówi zresztą Ewangelia tegorocznej Uroczystości w roku liturgicznym B). W tamtych okolicznościach Jego wyznanie mogło być tylko przedmiotem kpin i szyderstwa, i tak też się stało. Jezus nie zgodził się na to, aby Mu nałożono prawdziwą, złotą koronę królewską i dano do ręki złote berło, żeby Go odziano prawdziwym królewskim płaszczem purpurowym, ale przyjął bez protestu koronę z ciernia, trzcinę zamiast berła i strzęp czerwonego żołnierskiego płaszcza. Zamiast korony chwycił, przyjął koronę hańby.

Jest więc swoistym wyrazem niezrozumienia najgłębszych intencji naszego Pana zdejmowanie Mu korony cierniowej i nakładanie korony ze złota, której On nigdy ani nie nosił, ani nie chciał, co więcej, przed którą się bronił. Jego korona z ciernia przemawia o wiele mocniej niż najczystsze złoto, a żołnierski płaszcz nasiąknięty Jego krwią jest o niebo cenniejszy niż najszlachetniejsza purpura królewska. Takie oznaki swego Królestwa Pan sam sobie wybrał, choć jest nam to bardzo nie na rękę i kłóci się z naszym poczuciem godności i estetyki. Chętnie uczcilibyśmy Go, jak tamci, co Go chcieli obwołać królem, wspańiałymi znakami ziemskiego panowania.

Czemu Jezus – nasz Król – tak postąpił? Czemu tak skrajnie zdystansował się od wszelkich oznak ziemskiego panowania? Uczynił tak, bo zna nas bardzo dobrze i chciał na zawsze wytrącić nam z ręki jakąkolwiek możliwość fałszywego – ziemskiego – rozumienia Jego królowania. Wyznając przed Piłatem: „Tak, jestem królem”, dodaje zaraz: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat,

aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Królestwo Jezusa jest Królestwem Prawdy, a więc usunięcia wszelkiego fałszu, całego oszustwa szatana, w którym od grzechu pierwotnego pograżony jest świat. Jezus demaskuje królestwo kłamstwa, w którym księciem jest ten, który kłamcą był od początku – szatan. Przez całą swoją działalność publiczną ujawnia różnorakie przejawy kłamstwa poczynając od kłamstwa religijnego w wydaniu faryzeuszów i saduceuszów, przez kłamstwa życia codziennego aż po kłamstwo polityczne. Jednocześnie objawia prawdę o Bogu i prawdę o człowieku. On sam jest tą prawdą. To w Nim najpełniej objawia się natura Boga, którą jest miłość, i na Nim też najwyraźniej objawia się natura ludzkie-



go grzechu, którą jest śmierć – dwie strony prawdy, wydawać by się mogło, nie do pogodzenia. A jednak w Nim, w Jego krzyżu i zmartwychwstaniu staje otworem wyjście z tej sytuacji bez wyjścia: Bóg kocha grzesznika i nie pozostawia go w śmierci. To największa i najpiękniejsza prawda. Tu najpełniej objawia się to, co stanowi duszę chrześcijaństwa, co je odróżnia od wszystkich innych religii – miłość nieprzyjaciół. Królestwo Jezusa to ciągle Królestwo tej właśnie Prawdy, to królestwo kerygmatu, w który nie sposób uwierzyć bez pomocy Ducha Świętego, tak jest on nieprawdopodobny. Aby przy tej prawdzie trwać, aby ją głosić ciągle, aby nie popaść w tryumfalizm, nie zacząć się wywyższać i gardzić grzesznikami, aby kochać naszych nieprzyjaciół, potrzebujemy króla w cierniowej koronie, króla, który nie przyszedł po to, aby Mu służyło, lecz aby

służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

Jezus Chrystus jest Królem Wszechświata. Tylko ten Król mógł sobie pozwolić na koronę hańby, bo też tylko Jego nie można pozbawić chwały, jaką miał u Ojca od początku, zanim świat powstał. Odwieczna prawda nie musi się bronić, nie musi używać przemocy. Tylko Ona może być cicha i pokorna. Każdy, kto ją odrzuca, karze sam siebie. Skazuje się na kłamstwo i ciągle poczucie zagrożenia. Ostatecznie wybiera życie poza miłością i bezsens, które są istotą piekła.

Oddając cześć Jezusowi Chrystusowi Królowi Wszechświata sięgamy do największych głębin całej rzeczywistości, które nie są odmętami strasznych tajemnic, ale przepaścią niezgłębionej Miłości. Wszystko, co żyje, choć często zniekształcone przez grzech, jest tchnieniem tejże Miłości. Z Niej się poczęło i ku Niej zdąża, jak nam pokazuje to ostatnie święto – cel roku kościelnego. Nie chłód i martwota zimy, której pierwsze oznaki przynosi listopad, ale żar Miłości jest naszym przeznaczeniem.

ks. Michał

CZAS NA BIBLIĘ

NIEZROZUMIAŁE HISTORIE CZ. II



W dzisiejszym numerze druga część artykułu o pewnych pomyłkach wynikających z tłumaczenia. Oczywiście podane przykłady nie wyczerpują tematu.

Rogi Mojżesza

Będąc w Rzymie w bazylice św. Piotra w okowach można obejrzeć posąg Mojżesza z rogami wykonany przez Michała Anioła. Również w Lublinie w Bazylice Dominikańskiej zobaczymy takie przedstawienie tej postaci. Oryginalny tekst biblijny został błędnie przetłumaczony na język łaciński przez św. Hieronima. Przetłumaczył on hebr. słowo qaran (promienieć) jako łacińskie cornatus (rogaty). Hieronim był jak na swoje czasy naprawdę wybitnym uczonym. Języka hebrajskiego uczył się od żydowskich rabinów w pustelni w Betlejem. Jak mógł się aż tak pomylić? Na jego usprawiedliwienie można dodać, że hebrajski rdzeń „qaran”, poza znaczeniem „promienieć” może też zostać przetłumaczone jako „wypuszczać rogi”. Biblia księdza Jakuba Wujka (wyd. 1599r.) przekłada ten fragment tak: „A gdy schodził Mojżesz z góry Synaj, trzymał dwie tablice świadectwa, a nie wiedział, że twarz jego była rogata z społeczności mowy Pańskiej”. Biblia Tysiąclecia, podobnie jak wszystkie współczesne przekłady, zawiera już poprawny tekst: „Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem”.

„Umyć sobie nogi” czyli

W drugiej Księdze Samuela król Dawid mówi do swego żołnierza Uriasza, aby ten poszedł do domu i umył sobie nogi („Następnie rzekł Dawid Uriaszowi: «Wstąp do swojego domu i umyj sobie nogi 2 Sm 11, 8). W starotności ludzie myli sobie nogi po powrocie do domu, np. z podróży, z pracy, by potem odpocząć. Umycie nóg było czynnością wstępną. „Rachac raglan” (dosł. „umyć sobie nogi”) czyli „odpocząć po podróży”. Wyrażenie to nie zostało ekwiwalentnie przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia i innych przekładach polskich. Zastosowano tłumaczenie dosłowne, które nie jest wierne oryginałowi, przekazuje bowiem inną informację niż tekst hebrajski.

Niewiasta depcząca Węża

W malarstwie znajdziemy ogromną ilość wizerunków przedstawiających Niepokalaną, która depcze głowę Węża swoimi stopami. Wizerunki te wyrażały głęboką wiarę Kościoła w szczególną pomoc Maryi w walce

z Szatanem i były inspirowane tak zwaną Protoewangelią, czyli fragmentem z Księgi Rodzaju (Rdz 3, 15), w którym Bóg zapowiada nieprzyjaźń między Wężem i Niewiastą oraz ostateczną klęskę Węża. Jednak podstawą do wyobrażeń Maryi depczącej głowę Węża był łaciński przekład Biblii św. Hieronima, zwany Wulgatą.

Biblia Wujka, która jest przekładem opartym na Wulgacie przekazuje wersję: „*Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą; i między nasieniem twoim a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.*” Święty Hieronim przetłumaczył fragment o zmiążdżeniu głowy Węża słowami: ipsa conteret caput tuum („ona zmiążdży ci głowę”), choć oryginalny tekst hebrajski zmiążdżenie głowy Węża przypisuje Potomstwu Niewiasty.



Św. Hieronim niekoniecznie popełnił w tym miejscu pomyłkę. Wybrał raczej jedną z uprawnionych możliwości. Występujący w tekście zaimek osobowy rodzaju męskiego odczytał jako zaimek osobowy rodzaju żeńskiego, który w języku hebrajskim ma formę hi, ale w najstarszych tekstach Pięcioksięgu bywał zapisywany jeszcze tak samo jak zaimek osobowy rodzaju męskiego. Współcześnie uważa się ją za mało prawdopodobną, bo przecież to Jezus Chrystus, potomek Niewiasty, był tym, który pokonał Szatana. Dlatego w Biblii Tysiąclecia zgodnie z oryginałem jest napisane: „*Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.*”

Belka i drzazga

W Ewangelii św. Mateusza 7, 1-5 jest mowa o belce i drzazdze w oku. To powiedzenie o drzazdze w oku bliźniego stało się w polszczyźnie przysłowiem. Użyty tu rzeczownik grecki „karfos” oznacza właściwie drobny odłamek, więc dokładniejszym i na pewno mniej drastycznym tłumaczeniem byłoby mówienie o „trocinach, trocinie, paprochu” (tym bardziej, że trociny łatwiej mogą znaleźć się w oku niż drzazga). Poza tym drzazga się wbija, brzmi to co najmniej nieprzyjemnie, podczas gdy dla słuchacza oryginału brzmiało to naturalnie, gdyż chodziło o drobinę drewnianą, paproch, która może wpaść do oka „przez przypadek”. Pozostaje problem z tłumaczeniem także dlatego, że wyrazu „trocina” nie ma w j. polskim w liczbie pojedynczej. w najnowszym wydaniu Biblii Tysiąclecia oraz w Biblii Paulistów pozostawiono „drzazgę”.

Nazwy poszczególnych Ksiąg biblijnych

W Biblii większość Ksiąg jest tytułowana imieniem lub gatunkiem literackim: Księga Jozuego; Księga Izajasza; Przysłówia Salomona, Lamentacje, Psalmi. Tytuły te są późniejsze niż tekst samej księgi, w niej tytułem był często pierwszy werset/wersety księgi, zawierający/e autora, tematykę i okoliczności.

W przypadku Pięcioksięgu tytułem księgi stały się pierwsze słowa/słowo księgi (Bereszit – Ks. Rodzaju; Szemot – Ks. Wyjścia; itd.). Natomiast pojawia się problem z ich polskimi odpowiednikami, które poszły za tradycją grecką i łacińską. Na przykład tytuł „Księga Rodzaju”, która w Septuagincie i w Wulgacie brzmi „Genesis”, jest dziś często niezrozumiały dla polskiego czytelnika. Obecnie bowiem nie używa się słowa „rodzaj” – jak było w grece, łacinie i dawnej polszczyźnie – na określenie początku (-ów). Lepszy – i dynamiczniejszy, i formalnie – byłby zatem tytuł „Księga Początków” czy „Księga Pradziejów”. Niekiedy spotyka się nazwę Genesis. Do problemów z tytułami ksiąg biblijnych dołącza kwestia zupełnie różnych tytułów dla tych samych ksiąg. Na przykład Księga Syracha w jednych przekładach to w innych Księga Syracyclesa (grecka kalka językowa), jeszcze w innych Mądrość Syracha lub Mądrość Jezusa syna Syracha bądź Eklezjastyk – pięć różnych tytułów.

Nazwy własne.

Dla mieszkańców Izraela imiona i nazwy własne często brzmiały znajomo i oznaczały coś konkretnego, charakteryzowały dane miejsce czy osobę: Betel to był „dom Boga”, Betlejem „dom chleba”, Beer-Szeba „studnia Szeby”, Kiriath-Huszot to po prostu „obmurowane osiedle”, a Ir-Moab to „miasto moabickie”. Natanael oznaczał „Bóg dał”, Emmanuel „Bóg z nami”, Tamar oznaczała „Palmę”, Rahela „Owieczkę”, Debora „Pszczołę”, Jonasz „Gołębia”, a Sara „Księżniczkę”. W związku z tym zacierała się granica pomię-

dzy nazwami własnymi a pospolitymi. (Kilka lat temu na łamach naszego pisma dr. Marcin Majewski wykładowca biblistyki z Krakowa szczegółowo wyjaśniał imiona bohaterów biblijnych.)

Nazwy geograficzne i imiona były często rzeczownikami pospolitymi lub ich złożeniami. Jednocześnie owe znaczenia nazw i imion odgrywały ważną rolę w historii opisywanej osoby czy miejsca. Betel było ważnym sanktuarium izraelskim. Melchizedek, kapłan Boga Najwyższego, wyznawał swym imieniem, że „moim Królem [jest] Sprawiedliwy”. Samuel, uproszony syn niepełnej Anny, świadczył imieniem, że „Bóg wysłuchał”. A dziecko proroka Izajasza, Szear-Jaszuw, głosiło imieniem prorocstwo ojca: „Reszta [Izraela] się nawróci/powróci”.

Zazwyczaj nazw tych nie tłumaczymy i często nawet w przypisach nie są wyjaśniane. A szkoda. Niekiedy stanowią one swoistą grę słów zrozumiałą tylko dla znających język hebrajski. Podaję tu taki przykładowy wers: „Miejsce tamto nazwano Doliną Grona, ze względu na winogrona, które Izraelici tam zerwali.” Lb 13,24. Natomiast w tłumaczeniach brzmi tak:

Biblia Wujka: które nazwane jest Nehel Eschol, to jest strumień grona, dlatego że stamtąd grono winne przynieśli synowie Izraelowi;

Biblia Gdańska: I nazwano miejsce ono Nachal Eschol ze względu na kiść winogron, którą synowie izraelscy tam ucięli;

Biblia Tysiąclecia: Miejsce to nazwano doliną Eschol ze względu na winogrona, które tam Izraelici odcięli;

Biblia Paulistów: Miejsce to otrzymało później nazwę Eschol ze względu na winogrono, które Izraelici tam odcięli.

Sami widzimy jak rozmaicie można przetłumaczyć jedno zdanie.

oprac. Maryla



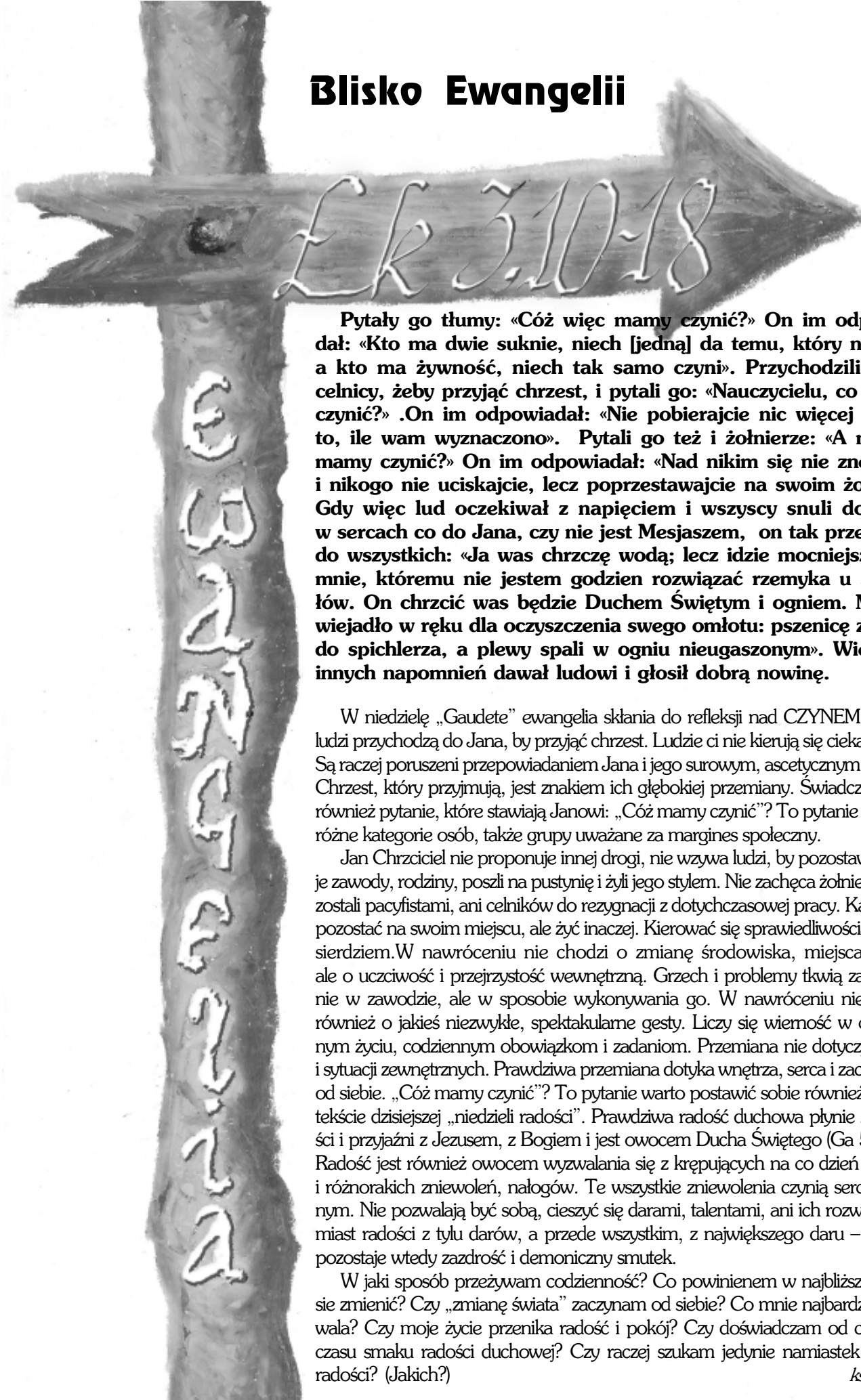
OŁTARZOWY KRZYŻ PROCESYJNY

Z okazji 40-lecia erygowania naszej parafii p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego, która przypada 2 lutego 2022 roku, jako wotum wdzięczności pragniemy złożyć ołtarzowy krzyż procesyjny. Krzyż będzie dziełem jubilersko-złotniczym, wykonanym z mosiądzu z ozdobnymi elementami bursztynu.

Podstawa będzie zwieńczona symbolem kwiatu, w której będzie osadzony ozdobny trzpień krzyża z elementami bursztynu zakończony bursztynową kulą ziemską z zaznaczonymi kontynentami świata. Z kuli ziemskiej będzie wyłaniał się krzyż ze srebrno-bursztynową pasyjką Chrystusa – Zbawiciela Świata. Ramiona krzyża przyozdobione złożonymi fragmentami zakończone bursztynem. Zapraszamy do włączenia się w to dzieło prosimy o ofiarodawców i modlitewne wsparcie.

Święty Maksymilianie, oręduj za nami.

Blisko Ewangelii



Pytały go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?» On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni». Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». Pytali go też i żołnierze: «A my, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie». Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym». Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

W niedzielę „Gaudete” ewangelia skłania do refleksji nad CZYNYM. Tłumy ludzi przychodzą do Jana, by przyjąć chrzest. Ludzie ci nie kierują się ciekawością. Są raczej poruszeni przepowiadaniem Jana i jego surowym, ascetycznym życiem. Chrzest, który przyjmują, jest znakiem ich głębokiej przemiany. Świadczy o tym również pytanie, które stawiają Janowi: „Cóż mamy czynić”? To pytanie stawiają różne kategorie osób, także grupy uważane za margines społeczny.

Jan Chrzciciel nie proponuje innej drogi, nie wzywa ludzi, by pozostawili swoje zawody, rodziny, poszli na pustynię i żyli jego stylem. Nie zachęca żołnierzy, aby zostali pacyfistami, ani celników do rezygnacji z dotychczasowej pracy. Każdy ma pozostać na swoim miejscu, ale żyć inaczej. Kierować się sprawiedliwością i miłosierdziem. W nawróceniu nie chodzi o zmianę środowiska, miejsca pracy, ale o uczciwość i przejrzystość wewnętrzną. Grzech i problemy tkwią zazwyczaj nie w zawodzie, ale w sposobie wykonywania go. W nawróceniu nie chodzi również o jakieś niezwykle, spektakularne gesty. Liczy się wierność w codziennym życiu, codziennym obowiązkom i zadaniom. Przemiana nie dotyczy rzeczy i sytuacji zewnętrznych. Prawdziwa przemiana dotyka wnętrza, serca i zaczyna się od siebie. „Cóż mamy czynić”? To pytanie warto postawić sobie również w kontekście dzisiejszej „niedzieli radości”. Prawdziwa radość duchowa płynie z bliskości i przyjaźni z Jezusem, z Bogiem i jest owocem Ducha Świętego (Ga 5, 22n). Radość jest również owocem wyzwania się z kłępujących na co dzień więzów i różnorodnych zniewoleń, nałogów. Te wszystkie zniewolenia czynią serce smutnym. Nie pozwalają być sobą, cieszyć się darami, talentami, ani ich rozwijać. Zamiast radości z tylu darów, a przede wszystkim, z największego daru – Jezusa, pozostaje wtedy zazdrość i demoniczny smutek.

W jaki sposób przeżywam codzienność? Co powinienem w najbliższym czasie zmienić? Czy „zmianę świata” zaczynam od siebie? Co mnie najbardziej zniewala? Czy moje życie przenika radość i pokój? Czy doświadczam od czasu do czasu smaku radości duchowej? Czy raczej szukam jedynie namiastek ludzkiej radości? (Jakich?)

ks. Michał

Jezus mówi do dzieci



rys. Marta K.



Zbliża się zima! Pamiętajmy o naszych „braciach mniejszych” i dokarmiajmy zwierzęta.

Zawitaj Pełna Łaski, prześliczna światłości...



Stoimy u progu kolejnego w naszym życiu Adwentu. Cztery tygodnie radosnego oczekiwania na narodzenie Jezusa. Znamy to na pamięć, niemalże do znudzenia. Czy może nas coś jeszcze zaskoczyć? Co nowego możemy się jeszcze dowiedzieć?

Jedno jest pewne: nasze czekanie nie może być bierne. Nie pozwólmy, by ten szczególny czas – dany i zadany nam przez Pana Boga – przesłoniły nam komercja i przedświąteczna krzątania. Kościół proponuje wiernym m. in. roraty, czyli **msze św. wotywnie o Najświętszej Maryi Pannie**. W wielu parafiach, tak jak i naszej, są one poprzedzone Godzinkami ku czci NMP (u nas o godz. 6.10)

Mało kto z nas wie, że nabożeństwo to (Godzinki) powstało na wzór modlitwy brewiarzowej (odmawianej najczęściej przez kapłanów – widzimy jak nieraz mają przy sobie, lub niosą książkę z kolorowymi wstążkami, oprawioną w skórzaną okładkę), składa się bowiem z siedmiu części: jutrzni, prymy, tercji, seksty, nony, nieszporów i komplety. Każda z nich zawiera wezwanie: „Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy”, hymn, werset i responsorium, ofiarowanie i antyfonę z modlitwą. Nabożeństwo to powstało ono prawdopodobnie w XIV lub XVw. Jego autorstwo przypisuje się Leonardowi Nogarolowi, franciszkańskiemu teologowi z Weroni, który był gorącym obrońcą dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP. Mamy w nich ogromne bogactwo symboli, postaci i obrazów biblijnych. Dostrzegamy też odwołania do niewiast, sakralnych przedmiotów, rzeczy i zdarzeń znanych nam ze Starego Testamentu. Niewątpliwie Godzinki, obok Litanii loretańskiej, są perłą katolickiej mariologii.

Adwent nierozzerwalnie łączy się z osobą Matki Bożej. Maryja uczy nas stale od nowa miłości do Boga i człowieka.

8 grudnia będziemy obchodzić uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Historia tego maryjnego dogmatu jest bardzo odległa. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uznawano Maryję za wybraną spośród ludzi, nazywano czystą i nieskalaną. Było jednak wielu, którzy kwestionowali tę prawdę. Tłumaczono, że wszyscy zostali dotknięci grzechem pierworodnym i potrzebują odkupienia. Nie dopuszczano żadnych wyjątków.

Ważnymi etapami na drodze do ogłoszenia dogmatu (prawdy wiary) było ustanowienie święta Poczęcia Niepokalanej przez papieża Sykstusa IV (w Rzymie 1477 r.) i objawienia maryjne Katarzyny Laboure (1830r.). Dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP ostatecznie został ogłoszony przez papieża bł. Piusa IX w 1854 r. Cztery lata później sama Matka Boża objawiając się w Lourdes Bernadecie Soubirous, powiedziała: „Jestem Niepokalane Poczęcie” i tym samym potwierdziła tę wielką prawdę.

Co oznacza w praktyce NIEPOKALANE PO- CZĘCIE? Otóż Maryja była wolna nie tylko od grzechu pierworodnego, ale także od wszelkiego innego. Ona nie popełniła żadnego zła, ani razu nie sprzeciwiła się nakazom Boga. Żyła w świecie, w którym królowała nieprawość, ale nad Jej duszą nie zapanował nigdy żaden grzech. Była święta już od swojego poczęcia. Stało się tak dzięki łasce Boga, który wybierając niewiastę z Nazaretu na matkę swego Syna, zachował Ją od wszelkiej zma-zy. Na ten szczególny przywilej miały wpływ także przyszłe zasługi Jezusa.



Określenie „Niepokalana” silnie przylgnęło do Maryi i stało się Jej drugim imieniem. Wielu świętych obierało Ją sobie za patronkę. Szczególnym czcicielem Niepokalanej był nasz wielki Patron św. Maksymilian Kolbe, który nazywał siebie Jej szaleńcem. Poświęcił życie, szercząc Jej cześć po całym świecie. Dla Maryi był gotów zrobić wszystko, zawsze liczył na Jej pomoc i do Niej się uciekał. W swoich listach pisał: „Zaufajmy Niepokalanej całkowicie i oddajmy się Jej, a szybko staniemy się świętymi”.

Naśladujmy jego postawę – adwent to doskonała okazja ku temu.

Kiedy ranne wstają zorze....

Czekając na przyjście Jezusa, pamiętajmy, że nie jesteśmy sami. Na adwentowej drodze towarzyszy nam Matka Boża, z którą warto zjednoczyć się we wspólnym oczekiwaniu. Okazją ku temu są właśnie roraty.

Roratami nazywamy Mszę św. ku czci Najświętszej Maryi Panny, odprowadzaną w Adwencie wczesnym rankiem. Często z uwagi na dzieci roraty sprawuje się w godzinach popołudniowych (u nas we wtorki i piątki o godz. 17.00). Mimo, że zwyczajowo celebrowana jest przed świtem, ciągle gromadzi wielu wiernych. Jej nazwa pochodzi od pierwszych słów łacińskiej pieśni na wejście „Rorate coeli desuper...” („Niebiosie, spuście rosę...”).

Podczas rorat przy ołtarzu zapalana jest dodatkowa wysoka świeca - specjalnie udekorowana zielenią i przewiązana białą lub niebieską wstążką. Roratka symbolizuje oczywiście Maryję, która jak jutrzienka zapowiada przyjście Jezusa - Prawdziwej i Wiecznej Światłości. W liturgii Adwentu obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych (w odróżnieniu od okresu Wielkiego Postu, kiedy kolor ten przypomina o pokucie i umartwieńniu, tutaj fiolet oznacza oczekiwanie i ogromną tęsknotę za Panem), roraty stanowią wyjątek; kapłan celebrujący tę poranną mszę św. ubrany jest w biały ornat. Msza roratnia wzbogacona jest śpiewem hymnu „Chwała na wysokości Bogu” (który z kolei znika w mszy świętej niedzielnej tego okresu).

Uświęcone tradycją

Roraty na stałe wpisały się w polską tradycję. Aniały podają, że odprawiano je już w XIII w. Na nasz grunt zaszczerpiła je prawdopodobnie św. Kinga. W roratach brali udział wszyscy, bez względu na stan, z którego się wywodzili. Uczestniczyli w nich także królowie i ich rodziny. Na poranne adwentowe msze św. udawali się m. in. Zygmunt Stary, Zygmunt August, królowa Bona, Anna Jagiellonka i Marysieńka Sobieska. Z książki wydanej w 1739 r. dowiadujemy się, iż przed rozpoczęciem rorat zapalone świece przynosili do ołtarza przedstawiciele wszystkich siedmiu stanów, a więc król, prymas, senator, szlachcic, żołnierz, kupiec i kmieć. Wręczali je kapłanowi, mówiąc: „Jestem gotowy na sąd Boży”. Obrzęd ten przypominał, że Adwent jest oczekiwaniem także na ostateczne przyjście Jezusa.

Światło

Nieodłącznym elementem rorat są lampiony lub zapalone świece trzymane w rękach. Lampiony miały zarówno znaczenie symboliczne, jak i praktyczne. W roratnich mszach chętnie uczestniczą dzieci, które przychodząc do kościoła, zabierają ze sobą kolorowe lampiony przygotowane pod okiem rodziców lub dziadków. Kiedyś były wykonane z kartonu i miały formę zamkniętego czworoboku. Ich ścianki, podklejone były wewnątrz kolorową bibułą, przypominając witraże lub symbole chrześcijańskie. Wewnątrz każdego lampionu umieszczona była świeca (później latarka), którą należało zapalić na początku mszy św. Dzisiaj dzieci wraz z rodzicami najczęściej kupują już gotowe lampiony na baterie, a szkoda... Eucharystię poprzedza procesja, dzieci z lampionami w rękach, pod przewodnictwem celebransa, wychodzą z kruchty kościoła lub zakrystii i podchodzą do ołtarza. Msza rozpoczyna się przy zgaszonym świetle. Kościół rozświetlają tylko płomienie świec i lampiony. Wszystkie światła zapala się dopiero podczas hymnu „Chwała na wysokości”. Lampiony i świece symbolizują czuwanie (przypominają nam przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych) oraz radość z bliskiego przyjścia Jezusa. Dawniej, idąc na roraty, lampionami oświetlano sobie drogę do kościoła. Często towarzyszył temu siarczasty mróz i zasypany śnieg.

Nie śpij!

Roraty mają w sobie niezwykłą moc i wiele uroku. Cudne są też i jakże głębokie adwentowe pieśni. Wspólne uwielbianie Maryi zbliża nas do Boga i do siebie. Nasze oczekiwanie na narodziny Jezusa nabiera wtedy innego wymiaru. Oddając cześć Niepokalanej, lepiej przygotowujemy się na przyjście Pana, chociaż bywa, że jeszcze zaspani ziewamy, tęskniąc za nocą.

Matka Boża stała się zapowiedzią i początkiem naszego Zbawienia. Wsluchując się w czytania z księgi Izajasza, dostrzegamy, iż zapowiadali Ją prorocy. Jej rola w planie Boskim była i jest wielka, chrześcijaństwo nie może bez Niej istnieć. „Fiat” Maryi odmieniło na zawsze losy świata. Roraty są formą uczczenia Panny Najświętszej, ale także podziękowaniem za Jej miłość i wstawiennictwo.

Pora celebrowania tej wspaniałej Mszy także nie pozostaje bez znaczenia. Przychodząc o świcie do kościoła, czcimy Ją jako Gwiazdę Zaranną i Jutrzienkę Zbawienia. Warto więc wstać trochę wcześniej niż zwykle i przy blasku księżyca udać się do świątyni jeszcze na wspomniane Godzinki na 6.10. Nie tłumacz się i nie wymawiaj, bo nie warto. Przychodząc na roraty, doświadczysz wielkiej radości i pokoju, których nikt ci nie odbierze. Zaśpiewaj z wiarą: „Niebioso roś się spuśćcie nam z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury...”.

Godzina Łaski – jak się modlić?

8 grudnia między godziną 12.00 a 13.00 wielu wiernych także z naszej parafii włączy się w modlitwę w „Godzinie Łaski”. Kto nie ma możliwości udać się do kościoła, może modlić się w domu. Warto przy tym jednak pamiętać, że Bóg wysłuchuje naszych prośb niezależnie od momentu, w którym się modlimy. „Godziny Łaski” nie można traktować jako czasu magicznego, lepszego od innych. Modlitwa powinna być motywowana pragnieniem zbliżenia się do Boga i uczczenia Matki Bożej.

Forma modlitwy w Godzinie Łaski jest dowolna. Szczególnie ważna jest modlitwa wynagradzająca za grzeszników, i uczczenie Maryi jako Róży Mistycznej i Matki Kościoła. Można spędzić ten czas na różańcu, można z litaniami do Niepokalanego Poczęcia NMP lub po prostu Loretańską, można na adoracji poczytać Pismo święte lub także modlić się własnymi słowami. Oto modlitwa, którą odmawiał bł. kard. Stefan Wyszyński:

Matko Boża, Niepokalana Maryjo!

Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

ks. Michał

MARYJA PROWADZI DO EUCHARYSTII

Rekolekcje Adwentowe 12 – 15 grudnia 2021 r.

Niedziela, 12 grudnia 2021 r.

godz. 7.00, 8.00, 12.30, 18.00 — Msza Święta
z kazaniem dla dorosłych;

godz. 09.30 — msza święta z kazaniem dla młodzieży;

godz. 11.00 — msza święta z kazaniem dla dzieci.

Poniedziałek, wtorek, środa

godz. 9.00 i 18.00 — msza święta z kazaniem dla dorosłych;

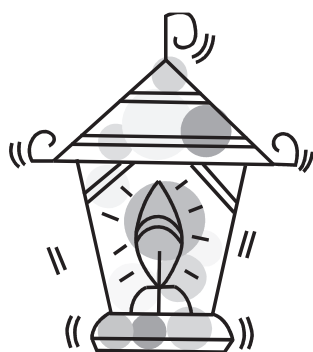
godz. 16.30 — spotkanie dla dzieci;

godz. 19.30 — spotkanie dla młodzieży.

Spowiedź św.:

środa — godz. 8.30 – 9.15; 16.00 – 19.30

ZAPRASZAMY!



W ADWENCIE W NASZYM KOŚCIELE
Godzinki o Niepokalanym Poczęciu
NMP o godz. 6.10.

Roraty codziennie o godz. 6.30.

Dzieci zapraszamy

we wtorki i w piątki

o godz. 17.00;

młodzież w piątki o godz. 19.30.

POWIEW POEZJI



ŚWIĄTECZNE JEDYNKI

Są jedyńki, które świętujemy i te, o których tylko pamiętamy.

Bardzo ważne jedyńki – nie tylko pierwszy stycznia
Też pierwszego listopada ważne święto wypada
I nazwane Wszystkich Świętych

Czy są nam oni znani czy też tylko wieść klasyczna
Zrodzona przed wiekami o świętości opowiada
Niebawem się przekonamy

Święci to Ci którzy osiągnęli stany zbawienia
Przebywają w niebie i nie są w specjalnej potrzebie
Lecz spełniają nasze prośby

Dlatego modlitwa proszalna w tym dniu właśnie do
Nich
Ma szczególną moc i względy – więc nie pytaj którądy
I jak się przed grzechem chronić

Proś Wszystkich Świętych o opiekę i pomoc w
zbawieniu
Oni odetną od grzechów korzeni i pomogą
Wskazując właściwą drogę
* * *

Kolejne jedyńki aż cztery
to jedenasty listopada
Też Niepodległość świętować wypada
Bo bez niej boli życie w niewoli

Maria Szafran

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Tu jest mój dom
Tu moja Ojczyzna
Tu się urodziłam
Tu mieszkali moi Rodzice
Ojciec pracował na roli
a jego dom był nędzną chatą.
Gdziekolwiek jesteś
miasto czy wieś
to wiesz
że wszędzie jest Polska.
Nasze morze i góry
biały sad wiosną
zielone pola i łąki
szumiące lasy jeziora
rzeki – to nasz kraj.
Dzisiaj kolejna rocznica
wielkiego święta –
JEDENASTY LISTOPADA
Tym co polegli za Ojczyznę
hołd wdzięczności Polska składa.

Święto miłości kochanej Ojczyzny
o Tobie wiosną śpiewa ptak
latem świeci słońce dla Ciebie
jesienią kosz pełen darów wręczamy
zimą do innego świętowania zapraszamy.

Czesława Adamiec

ADWENTOWE OCZEKIWANIE

Adwentowy czas zadumy-
To nadziei czas,
Że narodzi się nam Mesjasz,
Pan i zbawca nasz.

Z dawna oczekiwany,
Syn Boga Jedyny,
Zejdzie do nas na ziemię,
Zmaże nasze winy.

Przyjdzie Jasność, która rozjaśni
Świat spowity ciemnością,
Bóg Człowiek, z Maryji zrodzony,
By lud obdarzyć miłością.

By pokój Boży wprowadzić,
Nieść słowa pocieszenia,
Mówić o dobrym Ojcu,
O drodze do zbawienia.

Święty czas adwentowy,
Adwentowe oczekiwanie,
Chcemy Cię wielbić, wysławiać,
Najlepszy nasz Ojciec i Panie!

Teresa Zajewska

GODZINA ŁASKI

Mały krzyż i sznur koralu,
w nich tajemnic wiele,
modlitwy do Świętej Matki,
z melodyjnym śpiewem.

Zdrowaś Mario, łaski pełna,
modlę się gorliwie,
ludzi na świecie pojednaj,
niech zawiść przemianie.

Niech odejdzie moc szatana
i nastanie miłość,
proszę Cię Matko kochana,
miej nad nami litość.

W Tobie jedyna nadzieja,
okaż swoją łaskę,
dobro na ziemi rozsiewaj,
uchroń przed upadkiem.

8 grudzień godzina 12

Elżbieta Nowak

Domek na Skale

DROGIE DZIECI!

Na początku listopada obchodziliśmy Uroczystość Wszystkich Świętych (1.11) oraz wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych (2.11). Pamiętamy o naszych bliskich, którzy już od nas odeszli, odwiedzamy groby, zapalamy znicze i stawiamy kwiaty. Towarzyszy temu modlitwa w ich intencji.

11 listopada przeżywaliśmy 103 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizowane są parady, akademie, spotkania, gdzie deklamuje się wiersze, śpiewa pieśni patriotyczne. 21 listopada przypada Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Początek nowego roku liturgicznego rozpoczyna się wraz z I Niedzielą Adwentu. Ten okres mający 4 niedziele ma nas przygotować do Uroczystości Bożego Narodzenia. Czas Adwentu jest bardzo piękny, bowiem gromadzimy się na roratach. Roraty poprzedza procesja z lampionami. Postarajcie się wykonać je samodzielnie lub przy pomocy rodziców, rodzeństwa albo dziadków.

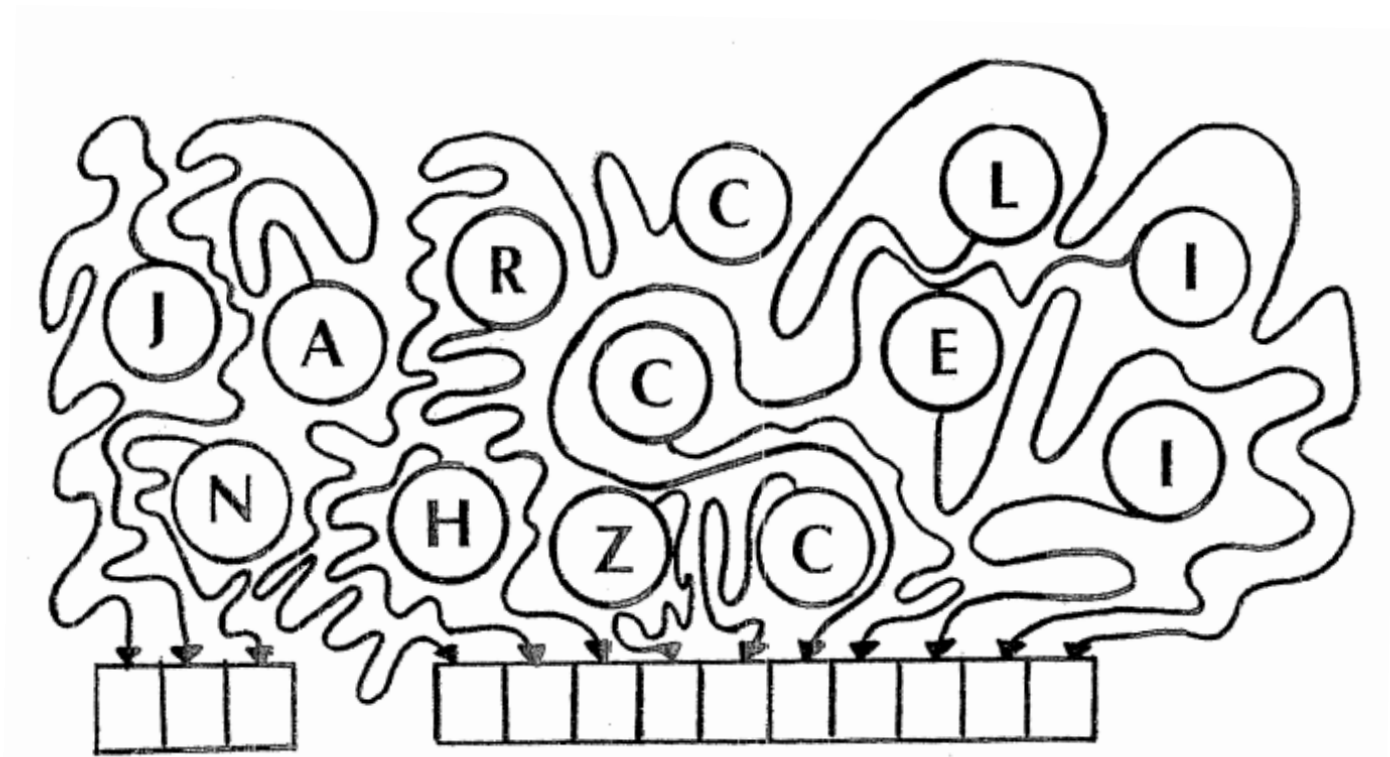
ZADANIE 1

Podpisz i pokoloruj obrazek



ZADANIE 2

Jak nazywa się mężczyzna przedstawiony na obrazku? Dowiesz się wpisując litery w odpowiednie kratki.



Istota ojcostwa w oparciu o świetlany przykład św. Józefa

Być jak św. Józef

W trwającym jeszcze Roku św. Józefa nie sposób nie wspomnieć o roli tego wielkiego Patrona, ziemskiego opiekuna Pana Jezus, w kwestii pewnego modelu ojcostwa. Niewątpliwie św. Józef jest niedościgłym wzorem dla każdego taty ze względu na jego przymioty i stosunek do Bożego przecież Syna. Czy może być On wzorem i dla współczesnego ojca? Czy trzecia dekada XXI wieku nie jest już zbyt odległa, by przenieść odległy przykład św. Józefa na model współczesnej rodziny? Czy oby ten Patron nie jest zbyt staromodny, staroświecki, zbyt doskonały?

Kim jest i jaki powinien być ojciec?

Tak jak Ojciec niebieski przejawia swoją wszechmoc, mądrość i miłość w dziele stwórczym, w stworzeniu całego wszechświata i wszelkich istot, podobnie istotą ojcostwa ludzkiego (zarówno biologicznego jak i duchowego) jest „pragnienie twórcze”, jak je określa znany filozof francuski Gabriel Marcel, pragnienie tworzenia nowego życia, nowych wartości fizycznych i duchowych, pragnienie ustawicznego rozwoju, postępu, przekształcania, przemiany, doskonalenia, uszlachetniania właśnie na wzór św. Józefa. Każdy prawdziwy ojciec rodziny jest „autentycznym twórcą” w najlepszym tego słowa znaczeniu. Co to dalej oznacza?



Istotne zadania ojca określa m. in. papież Jan Paweł II w adhortacji „Familiaris Consortio”. Píše On, że do istotnych zadań ojca należy: przekazywanie życia (choćby duchowego), wychowanie dziecka, zapewnienie bytu rodzinie przez pracę oraz dawanie świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego. Niby oczywiste, a jednak niełatwe zadanie. Wydaje się, że wspomniany Patron, choć nie mamy na kartach ewangelii zapisanego ani jednego jego słowa, sprostał tym oczekiwaniom, choć rzeczywiście biologicznym ojcem nie był.

Ojcostwo ludzkie wyraża się przede wszystkim w chęci przekazywania życia w sposób hojny i zarazem odpowiedzialny oraz w odpowiedzialności za poczęte życie (w wypadku św. Józefa – poczęte mocą Ducha Świętego, jak podpowiada nam wiara) i jego rozwój, odpowiedzialności za powołaną do bytu rodzinę.

Funkcja przekazywania życia jest funkcją zasadniczą. Ona dopiero z męża czyni ojca (u św. Józefa tym „przejściem” ojcostwa są słowa: „Józefie, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło (...) Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański:

wziął swoją małżonkę do siebie” (Mt 1 18-25). Podstawową zasadą, którą winien się kierować ojciec (także przybrany) w wypełnianiu tej funkcji jest zasada hojnego i zarazem odpowiedzialnego rodzicielstwa, przekazanie życia tyłu dzieciom, ile będzie można dobrze, po ludzku i po chrześcijańsku wychować.

Wychowanie dziecka to jakby dalszy ciąg rodzenia. Jest to bowiem rodzenie w porządku duchowym (z całą pewnością ważniejsze, niż biologiczne, a na pewno bardziej wymagające i odpowiedzialne), polegające na przekazywaniu dziecku najistotniejszych wartości duchowych, religijnych, moralnych, społecznych, intelektualnych, kulturowych. Rodzicielstwo, ojcostwo, zwłaszcza w tej funkcji wychowawczej jest, jak to pięknie określił św. papież Jan Paweł II przekazywaniem „obrazu Bożego” z człowieka na człowieka.

Ojciec zazwyczaj zabezpiecza również rodzinie byt materialny, troszcząc się o dobro wspólne grupy rodzinnej, o godziwe warunki egzystencji dla jej członków. Niejednokrotnie cały ciężar utrzymania rodziny zależy od pracy i trudu ojca — jedyne życie rodziny, jak to często określano dawniej. Niewątpliwie i tak było w wypadku świętej Rodziny z Nazaretu.

Niezmierznie ważnym zadaniem ojca jest również **dawanie świadectwa wiary i życia prawdziwie chrze-**

ścijańskiego, a więc bycie apostołem i ewangelizatorem dla swej rodziny, szczególnie dla dzieci, ale także i dla innych domowników. To dawanie świadectwa będzie jednak wykraczać znacznie poza ramy domu rodzinnego ze względu na zaangażowanie ojca w życie zawodowym i społecznym. Tutaj rola św. Józefa była zgoła inna, nie tylko ze względu na czas i miejsce oddziaływania, lecz także z uwagi na to, że stał się opiekunem wyjątkowej rodziny, a w niej Bożego Syna.

Ojciec, tworząc rodzinę, nadaje jej pewne ramy organizacyjne, a także łączy ją z szerszymi społecznościami. On też ustala typ wzajemnych relacji, jakie będą łączyć rodzinę ze środowiskiem pozarodzinnym. To ojciec najczęściej decyduje, albo powinien mieć znaczący wpływ na to, czy rodzina będzie bardziej otwartą czy też bardziej zamkniętą. Nie bez znaczenia jest tu rodzaj zawodu, jaki ojciec wykonuje i zakres jego aktywności w życiu społecznym. Ojciec powinien także reprezentować rodzinę na zewnątrz wobec szerszych społeczności (szkoły, różnych instytucji), choć wiemy, jak różnie i z tym bywa, szczególnie w obliczu różnorodnych kryzysów związanych z tożsamością mężczyzny, a tym samym ojcostwa.

Bardzo istotną funkcją ojca jest dawanie oparcia fizycznego, moralnego i psychicznego swej małżonce, aby mogła ona dobrze wypełnić obowiązki rodzicielskie i wychowawcze, a także związane z prowadzeniem domu. Żona musi mieć świadomość, że w każdej chwili może liczyć na pomoc swego męża, że nigdy nie zostawi jej samej, zdanej wyłącznie na łaskę losu. Jeśli matka będzie mieć moralną pewność pomocy i opieki ze strony swego męża, wówczas będzie zdolna do największych ofiar i poświęceń dla dobra rodziny i swoich dzieci.

Ojcostwo nie jest tak silnie wpisane w naturę mężczyzny, jak macierzyństwo jest wpisane w naturę kobiety. Ojcostwo musi się mężczyzna długo uczyć i do niego doświadczać, dojrzewając duchowo i podejmując coraz bardziej odpowiedzialne zadania i obowiązki, a nade wszystko ucząc się całkowitego panowania nad sobą, zwłaszcza nad swymi popędami i namiętnościami. Zdobywanie panowania nad sobą, dojrzałości emocjonalnej jest u mężczyzny podstawowym warunkiem odpowiedzialnej postawy w stosunku do innych, do kobiety, dziecka, społeczeństwa. Postawa ojcowska tworzy się więc przez długi okres rozwoju i dojrzewania młodego mężczyzny, a krystalizuje się i w pełni dochodzi do głosu po założeniu rodziny i przez fakt posiadania dziecka i opiekę nad nim. W tym sensie mówi się niekiedy, że dziecko jest „ojcem mężczyzny”. To pewien paradoks, ale zawiera on w sobie mnóstwo prawdy.

10 SEKRETÓW NAJLEPSZYCH OJCÓW OJCZE, TATO:

1. OKAZUJ SZACUNEK MATCE SWOICH DZIECI

Jedną z najlepszych rzeczy, jaką ojciec może zrobić dla swoich dzieci, to okazywać miłość i szacunek dla ich mamy. Jeśli jesteś żonaty, dbaj o relacje w swoim małżeństwie, walcz o nią. Jeśli nie - szanuj i wspieraj matkę swoich dzieci. One nasiakają atmosferą więzi, jaka jest między rodzicami. Jeśli jest pełna szacunku, będzie najlepszym środowiskiem wzrostu i prawidłowego rozwoju dzieci.

2. DAJ DZIECIOM SWÓJ CZAS

Sposób, w jaki spędzasz czas ze swoimi dziećmi od samego początku mówi im, na ile są one dla ciebie ważne. Jeśli ciągle wyglądasz na zapracowanego i nie masz dla nich czasu, szukasz wymówek, wolisz spędzać czas poza domem, nie dziw się, że to, co do nich mówisz jest pustosłowiem. Gdy potraktujesz swoje dzieci jak skarb, będziesz musiał poświęcić dla nich inne rzeczy, by móc spędzać z nimi czas. Dzieci rosną szybko, i tak naprawdę chwile z dzieckiem odkładane, zaniedbane, są stracone na zawsze.

3. ZAPRACUJ NA AUTORYTET

Najczęściej, albo zbyt często jedynym czasem rozmów z dzieckiem jest sytuacja, gdy coś „zmałuje”. Mama wtedy oschle przekazuje komunikat: „ojciec chce z tobą rozmawiać”. Trudno się dziwić, że „porozmawiać” kojarzy się wówczas negatywnie i wywołuje u dziecka dreszczyk lęku. Woli ono unikać „rozmów” z ojcem. Nie popełnij tego błędu i zaczynaj rozmawiać z dzieckiem, kiedy jest jeszcze małe, i chętnie przychodzi do ciebie z całym swoim światem. Znajdź czas i z uwagą słuchaj. W przyszłości dziecku

będzie łatwiej dzielić się i radzić sobie z trudnymi tematami. Tutaj znowu dziecko od najmłodszych lat mocno nasiąka atmosferą.

4. WYMAGAJ Z MIŁOŚCI

Wszystkie dzieci potrzebują prowadzenia i dyscypliny. To oczywiste, choć dzisiaj różne są opinie na ten temat, zwłaszcza w dziedzinie psychologii. Może nie koniecznie chodzi tu o karanie, tym bardziej bicie, ale przede wszystkim wyznaczanie jasnych granic. Przypominaj dziecku o konsekwencjach złego postępowania, ale także nagradzaj oczekiwane zachowanie. Konsekwencja jest tutaj bardzo istotna. Ojciec, który wymaga i wprowadza dyscyplinę w sposób opanowany i sprawiedliwy, również w ten sposób okazuje miłość swoim dzieciom.

5. STARAJ SIĘ BYĆ WZOREM

Ojciec jest wzorem, jakby matrycą dla swojego dziecka, bez względu na to, na ile jest ono tego świadome, na ile nie. Dziewczynka spędzając czas z kochającym ojcem wzrasta w poczuciu, że zasługuje na traktowanie z szacunkiem przez chłopców. Tej cechy będzie też szukała u przyszłego męża. Ojciec może nauczyć syna tego, co jest prawdą w życiu ważne pokazując na własnym przykładzie uczciwość, pokorę czy odpowiedzialność. Ważne jest tutaj nazywanie małej córki królewną. Nie chodzi tutaj o pozwalanie jej na wszystko, obsypywanie prezentami, ale o podkreślanie, że jest piękna, mądra, wspaniała itd. Ona idzie z tym w świat. Podobnie rzecz ma się w stosunku do syna. Konieczna jest tutaj tzw. inicjacja, czyli stopniowe wprowadzanie w tajniki męskości, dojrzewania, dorosłości. Syn musi usłyszeć od ojca, że jest rycerzem, wojownikiem, przysłowiowym „lwem”, że da radę, że wygra, że musi walczyć, że jest wielki itd. Z taką wiarą w siebie, z takim przekonaniem, jakie wpoi mu ojciec, idzie w świat... „Życie jest <<teatrem>>”, a ojciec gra w nim jedną z najważniejszych ról”.

6. STARAJ SIĘ BYĆ NAUCZYCIELEM

Podstawowa zasada: jeśli nauczysz swoje dziecko tego, co jest dobre, a co złe, będziesz częściej świadkiem jego dobrych wyborów (choć oczywiście przed wszystkim go nie uchronisz). Zaangażowany ojciec codziennie omawia sytuacje, podaje przykłady, by pomóc dziecku zrozumieć i nauczyć się podstawowych lekcji życia. Pamiętaj o starej łacińskiej zasadzie: Słowa pouczają, ale to przykład porządku”.

7. DBAJ O WSPÓLNE, RODZINNE POSIŁKI

Nic tak nie daje poczucia przynależności do rodziny, jak wspólny stół. Dzielenie się „chlebem” jest jedną z najważniejszych rzeczy, jakie robimy razem. Przy dzisiejszym pędzie jest to bardzo trudne zadanie. Wyznaczony czas posiłków może wprowadzić rytm i porządek w zapracowany i pełen wrażeń dzień. Dla dzieci jest to świetna okazja, by móc podzielić się tym, co aktualnie przeżywają. To jest również świetny czas dla ojca, aby słuchał i by mógł udzielić rady czy wsparcia, jeśli trzeba. Trudno przecenić wysiłek podjęty, by rodzina mogła spotykać się przy stole każdego dnia. Jeśli nawet w tygodniu jest to trudne, to zadbaj o to w weekendy.

...Zrodzony w Polskiej KRAINIE... cz. I



W październiku odbył się XVIII Konkurs Chopinowski. W związku z tym wspominam sylwetkę wybitnego Pianisty. Tym bardziej, że ulice naszej dzielnicy mają za patronów muzyków. Co prawda nie ma u nas ulicy Chopina (jest we Wrzeszczu), ale warto przypomnieć sobie losy wybitnego

Kompozytora.

Cudowne dziecko - „muzykancik”...

... „Był wieczór, zima mroźna... Pamięta dokładnie, był to 22 luty rok 1810. Muzykanci rzępolili a družbowie do drzwi kołatali i prosili męża jej Mikołaja i ją samą na wesele we wsi. Gdzieś im to było wtedy w głowie... Frycka swego w pierwszej godzinie życia tuliła. I myślała wtedy: kimże ty będziesz synusiu...” Były

to narodziny późniejszego geniusza Fryderyka Chopina – 22 luty 1810 miejscowość Żelazowa Wola (toczą się spory o datę urodzenia?). Pani Justyna, bo tak miała na imię matka Fryderyka Chopina wiedziała kim będzie jej syn w niedalekiej przyszłości. Tuląc go w ramionach nazywa go „muzykancikiem cudownym”. W pokoju dziecinnym u państwa Chopinów choć śnieg za oknem próbował rozjaśnić pokój – pani Justyna szczerze zasłaniała okno kiedy układała do snu Ludwisię i małego Frycka. Potem na świat przyszła Emilka, wtedy Frycek sypiał w bawialni gdzie stał fortepian. Dla małego chłopca było to dziwaczne pudło o pogiętym kształcie. Dzieci usypiała obowiązkowo kołysankami mazurskimi, „O kaczorze co miał srebrne pióra”, „O kaczuszcze złotonóżce”. Państwo Chopinowie już

nie mieszkają w Żelazowej Woli, gdy Frycek skończył pół roku przenoszą się do Warszawy. W owych czasach Warszawa nie była tak oddzielona od wsi mazowieckich jak potem, gdy zaczęła się rozrastać w wielkie miasto. Od pół mazowieckich dolatywały nuty skocznych mazurków, kujawiaków czy oberków; było je słychać jak nucili i wygrywali robotnicy pracujący w mieście. Pani Justyna grywała często melodie tychże tańców ludowych na fortepianie uspokajając rozhasanych chłopaków, których przyjęła na stancję. Byli to wychowankowie jej męża - uczniowie liceum. Pani Justyna pamięta jak pewnej nocy Frycek skradł się do fortepianu i zaczął na nim grać. Odgłosy instrumentu zadziwiły panią Justynę. Małe jeszcze dziecko zagrało znaną

jej melodię mazura, którego wygrywała na fortepianie. ... „Zdumiała się, że ta okruszyna zapamiętała zawiłą melodię, że maleńkie paluszki choć się błakają, ale odnajdują drogę...” Tu należy wspomnieć, że jeszcze jako raczkujący malec wędrował w kierunku fortepianu, to było jego ulubione miejsce. Z każdym dniem, miesiącem; od kiedy matka usłyszała jego pierwsze granie wśród nocy, mały Frycek robił postępy w posługiwaniu się klawiaturą fortepianu, chociaż utrudniały mu jego jeszcze małe dłonie. W miarę jak wzrastał wygrywał to, co matka grywała do tańca, ale urozmaicał melodię swoimi pomysłami muzycznymi. Mały Frycek liczył pięć lat!, kiedy po Warszawie opowiadano i zachwycano się jego grą. „... Siedząc przy fortepianie, wznosił swoje piękne, duże oczy ku górze a blada twarzyczka ożywiała się i jaśniała niezwykle. Bujne jasne włosy tworzyły

niby aureolę dookoła jego główki.” Gdy grał był bardzo skupiony, a były to już jego własne interpretacje. Z natury był bardzo żywym i żartobliwym chłopcem, z siostrami bawił się najchętniej w teatr. Kiedy miał 6 lat wypisał i ozdobił rysunkiem laurkę dla ojca w dzień św. Mikołaja:

„Gdy świat imienin uroczystość głosi

Twoich, mój Papo wszak i mnie przynosi

Radość z powodem uczuć złożeń:

Byś żył szczęśliwie, nie znał przykrych ciosów,

Być zawsze sprzyjał Bóg pomysłnych losów:

Te Ci pragnieniem ogłaszam życzenia.”

*Fryderyk Chopin
Dnia 6 grudzień, 1816r.*



Aż podziw, jak szybko uczył się pisać czytać i... wierszować. Po ukończeniu 6 lat rozpoczął prawdziwą naukę gry na fortepianie u nauczyciela Wojciecha Żywnego. Wojciech Żywny był Czechem osiadłym w Polsce. Sześciolatek robił olbrzymie postępy w grze na fortepianie, bowiem był bardzo pracowitym i pilnym uczniem. Ośmioletni Frycek po raz pierwszy występuje na koncercie charytatywnym dla ubogich w Warszawie, z własną kompozycją *poloneza*. Publiczność przyjęła małego kompozytora z entuzjazmem, ze wzruszeniem i zdumieniem. Po powrocie do domu wypytwany jak było; po pierwsze brakowało obecności matki, ponieważ siostra Emilka zachorowała, po drugie „... Wie mama wszyscy na mój kołnierz (koronkowy) pa-

trzyli”. Od tego pamiętnego pierwszego koncertu zapraszano chłopca do prywatnych domów, aby posłuchać muzyki spod małych jeszcze jego dłoni. Gdziekolwiek grał mały Frycek olśniewał słuchaczy rozumnym zachowaniem i wdziękiem, bo tak był wychowany. Pokuszono się nawet nazywać go „małym Mozartem”. Obydwaj byli cudownymi komponującymi dziećmi, choć ich muzyka była odmienna jak odmienne było pochodzenie.

Młodość Fryderyka

12-letni Fryderyk Chopin nie miał równych sobie chociażby, w Warszawie – pianistów. Nawet nauczyciel Żywny już nie umiał go niczego nowego nauczyć. Ich drogi się rozeszły z żalem chłopca, który do końca swego życia nie doceniał swoich umiejętności, kiedy był już nawet najlepszym kompozytorem i pianistą.

Mawiał żartobliwie o Żywnym: „że ten nawet osła potrafi nauczyć”. Pozostawiony sam sobie pracował nad doskonaleniem gry i swoich kompozycji jakie sobie wymarzył. Z początku to były *wariacje* – utwory grane raz na smutną melodię, potem wesołą i żwawą jak do tańca, by znów zabrzmieć kołysanką. Bolał że nie może objąć małą dłonią tyle klawiszy ile by chciał. Rozszerzał więc sztucznie dłoń, wpychając

między palce niby kliny, potem przymocowywał bandażem, kładąc się spać marzył, że jutro obejmie dzieśnię klawiszy fortepianu. Jako mały chłopiec wymyślał baśnie i improwizował do nich muzykę. Wiejska muzyka ile natchnień dawała mu przez całe życie. To piskanie skrzypiec, mocne akordy, czy buczenie basetli, jazgot klarnetu, czy rzewna wierzbową fujarką pastuszka, znajdowały miejsce w jego muzyce. To wszystko wybrzmiewało raz cichuteńko – *pianissimo*, innym razem najgłośniej *fortissimo*.

Rok 1823, Fryderyk jest uczniem czwartej klasy liceum; zaciekawia go historia i literatura piękna. Był wyjątkowo zdolnym uczniem, swoim umysłem wyprzedzał klasę. Niekiedy nudziły go lekcje historii, kiedy profesor wymieniał niektóre postacie, wtedy rysował ich karykatury, a koledzy patrząc przez ramię Fryderyka parskali śmiechem. W jego karykaturach znalazł się portret samego rektora liceum niejakiego Pana Lindego – autora Wielkiego Słownika Języka Polskiego. Portret nie wzbudził już śmiechu kolegów, bo został za-

uważony przez Pana Lindego, który napisał w rogu rysunku: „Portret dobrze narysowany” i oddał speszzoneму Fryderykowi. Pierwsze wakacje szkolne spędzał w Żelazowej Woli w majątku hrabiego Skarbka, wśród mazowieckiego krajobrazu. To tutaj pan Mikołaj Chopin nauczał języka francuskiego w domu hrabiego Skarbka. Tutaj też poznał pannę Justynę Krzyżanowską i... poślubił. W ostatnim roku pobytu w majątku przyszedł na świat Fryderyk Chopin. W wieku młodzieńczym bywał w różnych miejscowościach m. in. w Szafarni, Służewie, innym razem w Toruniu, Płocku potem w Gdańsku. Zainspirowany melodiami ludowymi: przyspiewkami, tańcami skomponował nowy rodzaj utworu o nazwie *mazurek*. Często w mazurku Chopina słychać też smętnego kujawiaka, albo siarczystego oberek. Chopin tworząc mazurki czy inne utwory. ozdabiał je własnymi melodiami. Ma-

zurki Chopina były komponowane i grane z wielką wrażliwością, delikatnością i uczuciowością, z miłością do pejzażu ojczystego. W późniejszym okresie będą przepełnione zachwytem i nostalgią za krajem. Najbogatsze wspomnienia z wakacji pochodziły właśnie z Szafarni, gdzie w majątku Dziewanowskich spędzał cudowne



dworek w Żelazowej Woli

chwile Fryderyk. Tam gdzie pojawiał się było wesoło, ponieważ lubił płać „inteligentne” figle swoim sąsiadom. Zdarzało się, że wygrywał na weselu żydowskim i zarobił 10 talarów. A jak jeździł konno opisał w liście do przyjaciela: „... nie tylko ty jeździsz na koniu, bo ja umiem na nim siedzieć. Nie pytaj czy dobrze, ale umiem przynajmniej tak, że koń powoli gdzie chce idzie, a ja jak małpa na niedźwiedziu na nim siedzę...” Do rodziców wysyłał pismo „Kurier Szafarski” redagowany na wzór Kuriera Warszawskiego. Podpisywał się jako redaktor „Pichon”. Cenzorem była p. Ludwika Dziewanowska. Wyżej wspomniany cenzor, wykreślił kiedyś zbyt złote słowa, na co Fryderyk odpisał wierszykiem:

„Proszę bardzo cenzora
nie krępować mnie ozora”

Po radosnych wakacjach trzeba było wracać do Warszawy ... do szkoły. Zaczął się pracowity czas. W 1825 roku zostali aresztowani członkowie Towarzy-

stwa Patriotyczno-Narodowego. Demonstrowała przeciw wydarzeniu młodzież licealna i uniwersytecka, w szeregu demonstrantów był również Fryderyk – rodzina Chopinów popierała tego rodzaju zrywy. O panu Mikołaju Chopinie opowiadają, że z Francji do Polski przybył jako 17-letni młodzieniec, tuż przed ustanowieniem Konstytucji 3 Maja przez Sejm Czteroletni. Cieszył się jak rodowity Polak z tego wydarzenia i walczył pod Sztandarem Kilińskiego. Mocno przeżył II i III rozbiór Polski. Chcąc duchowo zbliżyć Francuzów z Polakami, uczył swego pięknego języka młodzież polską w liceum. Warszawski dom Chopinów był domem otwartym dzięki uprzejmości i gościnności i wielkiej kulturze osobistej p. Justyny. Na spotkaniach były prowadzone dysputy o treści patriotycznej, którym przysłuchiwał się młody Chopin. Wielką demonstracją, w której wziął udział po raz ostatni Fryderyk, był pogrzeb Stanisława Staszica w 1826 roku. Był to ostatni rok w liceum a pierwszy w Szkole Głównej Muzyki. Staszic w testamencie – ostatniej woli – zastrzegł sobie, że „pogrzeb mój ma być skromny, nieróżniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi. Przy trumnie nie ma się palić więcej nad 6 świec...”. Chopin komentował pogrzeb jako „suto – ubogi”. Ubogi był wygląd konduktu pogrzebowego, a suto z powodu nieprzeliczonych tłumów ludzi wielbiących, „a dziś przejętych żalem za tym, który miał odwagę jawnie podtrzymywać ducha patriotycznego w ciemnym narodzie”... W innym miejscu do przyjaciół szkolnych napisze: „... To tylko ci wspomnę, że akademicy nieśli go od św. Krzyża aż do samych Białan, gdzie chciał być pochowanym, że Skarbek miał mowę przy grobie, że trumnę jego obdarli z miłości i entuzjazmu, i że na pamiątkę i ja mam kawałek kuru [...] i na koniec, że 20 tys. ludzi aż do miejsca ciało odprowadzało [...]. kilka walnych przez drogę odbyło się pyskowych potyczek już to z kupcami, którzy się dobijali nieść zwłoki Szanownego Męża”...

Będąc słuchaczem w Wyższej Szkole Muzyki ma już na koncie pracy kompozytorskiej *Poloneza* i *Marsz wojskowy* – utwory napisane jeszcze przez ...malego Frycka – cudowne dziecko! oraz *Rondo* – dzieło 15-letniego Fryderyka. *Rondo* owo było najdłuższą i najpoważniejszą kompozycją. „Nazwa *Rondo* oznacza, że na zmianę powtarzają się dwie lub więcej krótkie melodie”. Jako jeszcze uczeń liceum improwizował na organach, prawie każdej niedzieli w kościele Wzytek w Warszawie. Wszyscy wierni na czele z księdzem wsłuchiwali się w muzykę – modlitwę. Niekiedy ksiądz w zasłuchaniu ocknął się i kazał ministrantom dzwonić na spóźnione Podniesienie. Taki to uczeń przekroczył próg Głównej Szkoły Muzyki w Warszawie we wrześniu 1826 r., którą ukończył w 1829 r.

Nauczyciel kompozycji Józef Elsner tak napisał: „Szczególna zdatność, geniusz muzyczny”. Geniuszem wcześniej ogłosił Chopina Robert Schumann, który w swoim piśmie wydawanym w Lipsku a ukazującym

Wariacje na temat arii mozartowskiej wg Chopina, miał wołać do muzyków świata: „Panowie! Odkryjcie głowę! Oto geniusz”. Słyszeć muzykę Chopina to jakby słuchało się koncertu pól kołyszących łąkami, szumiących lasów, ukwieconych łąk, czy rwących potoków. Namawiano Chopina do pisania oper, symfonii – kilkuczęściowych dzieł na orkiestrę, ale nie uległ namowom. Był wierny fortepianowi, któremu nadał niepowtarzalny dźwięk, ale zdarzało się, że fortepian grał w towarzystwie skrzypiec i wiolonczeli tzw. „trio” w *sonatach* – dłuższych utworach składających się z części. Innym gatunkiem kompozycji Chopina były pieśni, w liczbie 17-stu do słów m.in. Mickiewicza, Krasińskiego. Nie przykładał się zbyt do nich, powstawały bez mozół, więc nie chciał publikować tych pieśni. Niemniej jednak są one pierwszymi polskimi pieśniami artystycznymi, posiadającymi poetycką wartość.

Jako 19-letni kompozytor miał już na koncie bogatą twórczość w postaci koncertów, wariacji, fantazji, dalej mazurki, pieśni, *etiudy* – krótkie utwory starannie przygotowane z wielkim kunsztem i *nokturny*, które poznał w Wyższej Szkole Muzyki. Nokturn – to utwór liryczny o melodii przepełnionej łagodnością i spokojem. Muzyka nokturnu przypomina nastrój księżycowej pogodnej nocy. Z łacińskiego *nocturnus* – nocny. Chopin uważał, że tylko cichą nocą można oddać się wspomnieniom, marzeniom. Chopin będąc okrzykniętym geniuszem (z czego nie zdawał sobie sprawy) zauważał innych słynnych kompozytorów światowych jak np. skrzypka włoskiego Paganiniego. Pod jego wpływem nasunęła mu się myśl komponowania etud, które okazały się dziełem nieśmiertelnym sztuki muzycznej. Chopin był pod wrażeniem muzyki włoskiej, szczególnie śpiewu koloraturowego. Powoli Warszawa staje się zbyt „ciasna” dla wielkiego kompozytora. Nie może uczyć się od Karola Kurpińskiego, który pisze opery czy symfonie. Elsner pisze przeważnie msze. Profesorowie namawiają młodego Fryderyka popiera też go ojciec, aby wyjechał za granicę dalej kształcić swój talent. Początkowo miał ochotę wyjechać do Włoch. Swoją podróż jednak odkłada. Śmierć najmłodszej siostry Emilki, rozstanie z rodziną, przyjaciółmi trochę go onieśmiela, a zarazem chęć poznania wielkiego świata sztuki, dodaje mu odwagi. Po trzech ostatnich koncertach w Teatrze Narodowym w Warszawie następuje dzień wyjazdu – 2 listopad 1830r. Pożegnano go pieśnią do muzyki Elsnera zaczynającą się od słów: „... zrodzony w Polskiej Krainie”.

Najsmutniejsze było pożegnanie z matką, której przecucie podpowiadało, że nie wróci do kraju, ale go nie wstrzymywała, „bo tam miał szczęście odnaleźć”. Za granicę znał tylko z podróży artystycznych będąc uczniem Głównej Szkoły Muzycznej.

CO, GDZIE, KIEDY

KANCELARIA PARAFIALNA

CZYNNA
poniedziałek i środa
16.00 — 18.00
sobota
10.00 — 12.00

MSZE ŚWIĘTE

niedziela
7.00; 8.00; 9.30;
11.00 (dzieci szkolne — kościół górny,
przedszkolaki — kościół dolny); 12.30; 18.00;

dni powszednie
6.30; 7.00 i 18.00
Okazja do spowiedzi świętej, 15 minut przed każdą mszą świętą.

DNI EUCHARYSTYCZNE

PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA

Msza św. i nabożeństwo za powołanych i o powołania do służby Bożej
— godz. 18.00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

Okazja do spowiedzi świętej w godz.:
6.30 — 7.15; 16.00 — 17.00; 17.45 — 18.15; 19.00 — 19.30. Msza
święta i nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa o godz. 18.00
Dodatkowe msze święte o godz. 17.00 dla dzieci i 19.30 dla młodzieży

PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

Odwiedziny chorych z posługą sakramentalną od godz. 9.00.
Msza św., nabożeństwo do Matki Bożej i św. Maksymiliana Kolbe
o godz. 18.00

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

każdego 15-go dnia
miesiąca
po mszy św.
wieczornej
do godz. 21.00.

APEL JASNOGÓRSKI:

we wszystkie dni maja
i października
o godz. 21.00,
każdego 15-go dnia
miesiąca o godz. 21.00

DNI FATIMSKIE

13-go dnia każdego
miesiąca po mszy świętej
o godz. 18.00 nabożeństwo
różańcowe (od V do X)
połączone z procesją
z figurą Matki Bożej.

Przez cały rok w każdy
pierwszy poniedziałek
miesiąca msza święta
za zmarłych
polecanych w wypominkach
i za zmarłych z ostatniego
miesiąca

GRUPY I WSPÓLNOTY

Akcja Katolicka - 1. środa miesiąca, godz. 19.00;
Chór parafialny „Laudate Dominum” - czwartki, godz. 18.00;
Duszpasterstwo dla ludzi młodych: studentów, młodzieży uczącej się i pracującej, nawet po 25 roku życia -
poniedziałki godz. 19.00;
Franciszkański Zakon Świeckich - 3. sobota m-ca, godz. 16.00;
Kościelna Służba Mężczyzn (KSM) „Semper Fidelis” -
3 wtorek m-ca, godz. 19.00;
Kręgi Rodzin - 1. piątek m-ca, godz. 18.00 (msza św. w kościele);
Liturgiczna Służba Ołtarza (ministranci i lektorzy) - czwartek
godz. 18.30, kandydaci na ministrantów soboty o 10.00 (z wyjąt-
kiem pierwszych sobót miesiąca);
Redakcja „Dom na Skale” - ostatni wtorek m-ca, godz. 19.00;
Rycerstwo Niepokalanej (dorośli) - 2. środa m-ca, godz. 16.00;
Schola dziecięca „Templum Domini” - niedziela, godz. 10.15;
Wspólnota Miłosierdzia Bożego - 3. czwartek m-ca, godz. 17.00;
Zespół Charytatywny „Caritas” - 2. poniedziałek m-ca, godz.
19.00 (w domu parafialnym);
Żywy Różaniec - 1. sobota m-ca, godz. 18.00 (w kościele).

KRONIKA FOTOGRAFICZNA



kwesta w Dniu Papieskim



Coroczne uroczystości oddania hołdu kilku tysiącom pomordowanych na początku drugiej wojny światowej przez niemieckich oprawców w lesie Piaśnickim, która się odbyła w niedzielę 3 października 2021 r. Eucharystii przewodniczył metropolita gdański abp Tadeusz Wojda. W mszy św. uczestniczyli członkowie Semper Fidelis.



Święci są wśród nas. Holy Wins w ostatnim dniu października

Z ŻYCIA PARAFII

26 września — Uroczysta Msza św. w Archikatedrze oliwskiej, podczas której Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Salvatore Penaccio nałożył Metropolicie Gdańskiemu ks. abp Tadeuszowi Wojdzie paliusz;

29 września — święto świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała;

1 października — rozpoczęliśmy miesiąc różańcowy. Wszystkich studentów oraz pracowników Uczelni wyższych otaczaliśmy naszymi modlitwami, życząc im światła Ducha Świętego na kolejny rok akademicki;

2 października — przeżywaliśmy wspomnienie świętych Aniołów Stróżów, kapłani odwiedzili chorych z posługą sakramentalną;

od 1-9 października — odbyła się dziewięciodniowa Nowenna ku czci św. Maksymiliana, przygotowująca nas do Uroczystości Odpustowej;

10 października — obchodziliśmy naszą parafialną Uroczystość – Odpust, któremu przewodniczył pochodzący z naszej parafii o. Robert Leżohupski, franciszkanin wraz z kapłanami z naszego dekanatu. Był to wyjątkowy, jedyny w swoim rodzaju odpust parafialny – o. Robert uroczystie wprowadził do naszej świątyni relikwie błogosławionych męczenników z Pariacoto: bł. Michała i bł. Zbigniewa;

13 października — dzień fatimski - wieczorem modliliśmy się różańcem uczestnicząc w procesji fatimskiej;

14 października — obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej; grono pedagogiczne i wszystkich uczniów ogarnialiśmy w tym dniu naszą modlitwą różańcową;

15 października — dzień dziecka Utraconego, po mszy świętej wieczornej adorowaliśmy Jezusa Eucharystycznego do godziny Apelu Jasnogórskiego;

16 października — 43. rocznica wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową;

17 października — XXIX niedziela zwykła, przeżywaliśmy, przeniesiony z poprzedniej niedzieli z racji odpustu, XXI Dzień Papieski. W ramach obchodów Dnia Papieskiego odbywała się zbiórka funduszy na stypendia dla zdolnej polskiej młodzieży z niezamożnych i ubogich rodzin. Zebrano kwotę 2514zł. Była to także 18. rocznica poświęcenia naszego parafialnego kościoła, którego w 2002 roku dokonał śp. ks. abp Tadeusz Gocłowski, ówczesny Metropolita Gdański oraz 50 rocznica beatyfikacji naszego Patrona Maksymiliana Kolbe;

19 października — obchodziliśmy 37 rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki; kapłana i męczennika, którego biografia i działalność duszpasterska jest wielu z nas dobrze znana, a której charakterystycznym rysem było przypominanie i realizowanie myśli z Listu do Rzymian: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). Był to również Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych. Odbyła się również comiesięczna katecheza parafialna: „50. rocznica beatyfikacji Maksymiliana Kolbe – wspomnienia”;

24 października — XXX niedziela zwykła w całym Kościele była poświęcona sprawie misji. Modliliśmy się w intencji misji i misjonarzy zakonnych i świeckich. Wielkie dzieło misyjne wspieraliśmy składając ofiary na tacę;

28 października — święto świętych Apostołów: Szymona i Judy Tadeusza. Dzień imienin ks. abp Tadeusza Wojdy Metropolity Gdańskiego;

31 października — XXXI niedziela zwykła. Na mszę św. o godz. 11.00 dzieci naszej parafii przyszły w przebraniach świętych;

1 listopada — Uroczystość Wszystkich Świętych; dzień który miał uzmysłwić nam, że wszyscy jesteśmy powołani do nieba, a święci żyją także pośród nas. Nawet wpatrując się w mogiły naszych najbliższych, mamy pewność, że nie idziemy ku śmierci, ale ku pełni życia w Chrystusie zmartwychwstałym. On nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych;

2 listopada — Dzień Zaduszny, wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – wspominaliśmy wszystkich naszych bliskich odmawiając dzisiaj i przez najbliższe dni różaniec z wypominkami;

7 listopada — XXXII niedziela zwykła. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym; Była to także niedziela powołaniowa, czyli dzień modlitw za Gdańskie Seminarium Duchowne oraz o święte powołania do służby Bożej wśród młodzieży naszej parafii. Gościliśmy w naszej wspólnocie kleryka Adriana Nastały, który ubogacił nas swoim świadectwem;

9 listopada — święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, która jest katedrą biskupa Rzymu – papieża. To zawsze wspaniała okazja, aby w modlitwie powierzać osobę i posługę Ojca Świętego. Pamiętaliśmy o częstych apelach papieża Franciszka proszącego o modlitwę za niego;

11 listopada — Narodowe Święto Niepodległości. Modliliśmy się za naszych Rodaków, którzy walczyli o wolność naszego kraju i w jego obronie. Eucharystia w intencji Ojczyzny o godz. 18.00;

WIADOMOŚCI

JESIENIĄ I W ADWENCIE W NASZEJ PARAFII:

15 listopada — po mszy świętej wieczornej adoracja przed Najświętszym Sakramentem zakończona Apelem Jasnogórskim;

21 listopada — XXXIV Niedziela zwykła, czyli w liturgii Kościoła Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Święto patronalne Akcji Katolickiej;

22 listopada — tego dnia przypada również wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, czyli wszystkich śpiewających – chórzystów, organistów i zespołów muzycznych;

NOWY ROK LITURGICZNY I DUSZPASTERSTWO. EUCHARYSTIA jest głównym tematem programu duszpasterskiego trwającego od trzech lat. Temat tego Nowego Roku (2021-2022): „**Posłani w pokoju Chrystusa**”;

28 listopada — I Niedziela Adwentu;

30 listopada – święto św. Andrzeja Apostoła;

2, 3, 4 grudnia — Dni eucharystyczne, I czwartek, piątek i sobota miesiąca;

5 grudnia — II Niedziela Adwentu, Dzień modlitwy i pomocy Kościołowi na Wschodzie;

6 grudnia — wspomnienie św. Mikołaja biskupa;

8 grudnia — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P. Pan Bóg, wybierając Maryję na Matkę swego Syna, zachował Ją od grzechu pierworodnego oraz jakiegokolwiek grzechu osobistego. Prosimy tego dnia naszą Najlepszą Matkę o wstawiennictwo u Jej Syna we wszelkich potrzebach, zwłaszcza o wytrwałość dla nas w walce z grzechami;

Od 12.00 do 13.00 GODZINA ŁASKI (adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy);

12 grudnia — III Niedzielę Adwentu nazywamy *Gaudete* – „Radujcie się!”, (niedziela różowa), w tym dniu kapłan może włożyć szaty liturgiczne koloru różowego, mające oznaczać radość z przyjścia Chrystusa i daru odkupienia. Nazwa tej niedzieli pochodzi od słów antyfony na wejście: „*Gaudete in Domino*”, czyli „*Radujcie się zawsze w Panu*”. Początek **ADWENTOWYCH REKOLEKCJI PARAFIALNYCH** (12 — 15 grudnia);

15 grudnia — po mszy świętej wieczornej adorować będziemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Modlitwa zakończona zostanie Apelem Jasnogórskim;

16-17 grudnia — 51 r. Wydarzeń Grudniowych na Wybrzeżu;

17 grudnia — początek II części Adwentu – Adwent mocny (ściśły) bezpośrednio przygotowujący nas na Uroczystość Narodzenia Pańskiego. To również 84 rocznica urodzin Ojca świętego Franciszka, pamiętajmy w modlitwach o dostojnym Jubileacie;

19 grudnia — IV Niedzielę Adwentu często nazywamy niedzielą Maryną;

24 grudnia — Wigilia Bożego Narodzenia;

Zadbajmy o tradycyjną, chrześcijańską oprawę wieczerzy wigilijnej. Niech to będzie okazja do pojednania i wyciągnięcia przyjaznej dłoni do kogoś z bliskich, znajomych czy w sąsiedztwie. Niech wigilijnej wieczerzy towarzyszy wspólna modlitwa, lektura fragmentu Pisma Świętego o narodzeniu Chrystusa, łamanie się opłatkiem oraz śpiew kolęd. Nie stawiajmy na wigilijnym stole alkoholu i zachowajmy wstrzeźliwość od potraw mięsnych, choć post ten nie jest już obowiązkowy;

Msza święta wigilijna z udziałem dzieci o godz. 16.00 (Nie zwalnia nas ona z udziału we mszy św. 25.12). Uroczysta Pasterka o godz. 24.00 (Zwalnia nas ona z udziału we mszy św. 25.12);

25 grudnia — Uroczystość Bożego Narodzenia. Msze święte w porządku niedzielnym. Nie będzie mszy świętej w dolnym kościele;

Caritas, jak co roku, przygotowała paczki świąteczne dla ubogich rodzin z naszej parafii. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli tą akcję.

Non nobis, Domine, sed nomini Tuae da gloria

(Nie dla nas Panie, lecz dla chwały Twego imienia)

DOM na SKALE - miesięcznik. **Kolegium redakcyjne:** ks. Piotr Toczek, Ewa Kopernik- Ambroziak - redaktor naczelna, ks.dr Michał Wolszon, Maryla Bertrand - skład.

Adres redakcji: Parafia św. Maksymiliana Kolbego ul. Otwarta 1,

80 — 169 Gdańsk, tel. 58 302-09-84; fax 58 302-47-05;

e-mail: kolbe@diecezja.gda.pl; redakcjadns@wp.pl;

www.kolbe.diecezja.gda.pl ; Millenium nr 4411602202 00000000 50690369

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych artykułów.

WIADOMOŚCI

CHRYZTY



Filip Michał Bugaj;
Lena Elżbieta Król;
Luiza Zofia Stach;
Gabriela Anna Szyca;
Alan Gołębek

ŚLUBY



Eulalia Sudak i Jan Jurczyk;
Kamila Nowak i Damian Bugaj;
Sandra Labudda i Adrian Skorobogaty;
Angelika Mańczak
i Tomasz Jarosławski;

ROCZNICE



50-lecie małżeństwa:
Maria i Mieczysław Pawlik;
Maria i Andrzej Popławscy

ZMARLI



+ Beata Bobkowska, l. 44;
+ Helena Miklas, l. 88;
+ Bożena Lewandowska, l. 81;
+ Czesława Samulska, l. 84;
+ Stanisław Kasperek, l. 86;
+ Eugenia Bornejko l. 92;
+ Gertruda Jakubiak l. 83;
+ Zenon Jakubiak l. 93;
+ Tomasz Daniłowicz l. 45 .

**Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...**

ciąg dalszy ze str. 4

POGRZEB CHRZEŚCJAŃSKI

a także porozmawiać na temat organizacji transportu dla kapłana (w jaki sposób ma on dotrzeć po mszy św. na cmentarz). Kapłan wszelkie niezbędne informacje odnotowuje w księdze intencji oraz księdze zmarłych. W razie czego podpytuje o dane potrzebne przy organizacji uroczystości. Następnie wręcza wytyczne zgłaszającym pogrzeb.

Często pytacie o wysokość ofiary za pogrzeb. Przypominamy, że nasza parafia św. Maksymiliana **NIE MA konkretnych wymogów (stawek) w tym zakresie.** Decyzję pozostawiamy zgłaszającym pogrzeb. Znamienią jest w naszej kancelarii informacja: „RADOSNEGO DAWCĘ MIŁUJE BÓG” (2 Kor 9, 7) Nie mamy „cennika” za posługi religijne i świadczenia. Przyjmujemy ofiary na utrzymanie kościoła według sumienia i możliwości ofiarodawców. Bóg zapłać!”. Prosimy jednak mieć na uwadze, iż organizacja pogrzebu łączy się z kosztami (prąd, oświetlenie, wreszcie opłata dla organisty, który musi dojeżdżać do kościoła).

GDYBY KTOŚ MIAŁ ŻYCZENIE, ABY POGRZEB z różnych powodów ODBYŁ SIĘ W INNEJ PARAFII (miejsce zamieszkania bliskich, miejsce pochówku krewnych) wystarczy takową chęć zgłosić w kancelarii parafialnej miejsca zamieszkania osoby zmarłej i poprosić o ZGODĘ NA POGRZEB W INNEJ PARAFII. Wystawiamy „od ręki” najlepiej w godzinach urzędowania kancelarii.

ks. Michał

ciąg dalszy ze str. 16

Istota ojcostwa

8. CZYTAJ DZIECIOM

W świecie, gdzie telewizja, internet i telefony komórkowe dominują w życiu starszych dzieci, ważne jest, by ojciec poświęcił czas, czytając im. Może to dziwne, ale dzieci, zwłaszcza te najmłodsze uczą się najlepiej, kiedy coś robią, słuchają, oglądają, bądź czytają. Zaczynaj czytać, gdy dzieci są jeszcze bardzo małe. Gdy są starsze, zachęcaj je, by czytały same. Zaszczepienie w dziecku miłości do czytania jest cennym bagażem, w jaki możesz je wyposażać na przyszłość. To procentuje już do końca życia. Ucz je odkładać telefon, czy internet.

9. OKAZUJ UCZUCIA

Dzieci potrzebują bezpieczeństwa, które rodzi się z pewnością, że są chciane, akceptowane i kochane przez swoich rodziców. Przytulanie i okazywanie pozytywnych uczuć, to nie powód do wstydu, ale najlepszy sposób, by przekonać dzieci, że je kochasz. Nie bój się okazywania uczuć, tych małych, codziennych, ale bardzo ważnych gestów, bądź tu twórczy, wymyślaj własne sposoby. Okazywanie uczuć, a nawet płacz **NIE SĄ MAŁO MĘSKIE!**

10. ROLA OJCA NIGDY SIĘ NIE KOŃCZY

Również, gdy dzieci są już dorosłe i gotowe, by wyfrunąć z gniazdka, będą zawsze szukać twojej życiowej mądrości i rady. Bez względu na to, czy sprawa dotyczy dalszej nauki, nowej pracy, czy ślubu, ojciec nadal będzie grał najważniejszą rolę w życiu swoich dzieci, nawet, gdy założą własne rodziny. Dlatego od początku buduj z nimi więź, opierając się na wyżej wymienionych wskazówkach.

ks. Michał

UROCZYSTA MSZA ŚW. Z RELIKWIAMI ŚW. JOSE SANCHEZ DEL RIO



ODPUST PARAFIALNY

